Nr 564. **Kraków, Środa 8 Grudnia 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałku i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze PŁÓHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Houcasa. A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 19.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Roczeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Monachium, Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougement 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rokowania niemiecko-słowiańskie.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Wiedeń, 8 grudnia.

Zdanie co do widoków rozpoczętych wczoraj rokowań niemiecko-słowiańskich są podzielone. Żadne stronnictwo nie porzuciło swego stanowiska, co więcej, Niemcy idą w swych żądaniach coraz dalej. — Wczoraj żądali Niemcy ustalenia programu pracy przynajmniej na rok, a rekonstrukcyę gabinetu uważają za rzecz nieaktualną. Ze strony chrześc.-socyalnej tłomaczą się stanowiskiem korony, która jest rzekomo przeciwną rekonstrukcyi gabinetu i co najwyżej zgodziłaby się na utworzenie gabinetu z członków Izby panów.

W obozie czeskim zdania są również podzielone. Młodoczesi, radykali czescy i agraryusze oznaczali wczoraj sytuacyę jako beznadziejną, ponieważ bez rekonstrukcyi gabinetu nie zgodzą się na uchwalenie prowizoryum budżetowego, Niemcy zaś wykluczają wszelkie widoki rekonstrukcyi gabinetu w obecnej chwili. Wobec tego, zdaniem tych posłów, nastąpi w najbliższych dniach odroczenie Izby posłów, poczem zapewne zwołane będą Sejmy jeszcze przed świętami.

Słoweńcy i czescy katolicy skłonni są do pewnych ustępstw i ewentualnie nawet do uchwalenia prowizoryum budżetowego przed rekonstrukcyą gabinetu.

Czy wobec tego przyjdzie do rozbicia Unii, czy też zachowa ona dotychczasową solidarność, trudno w tej chwili powiedzieć. Od tego zależy w znacznej mierze dalszy przebieg przesilenia.

Wczorajsze narady niemiecko-słowiańskie trwały do godz. 2 po południu w obecności prezydyum Koła polskiego.

Narady zagaił pos. Głąbiński apelem do stronnictw, aby porozumiały się i ułożyły program pracy.

Pos. Chiari oświadczył, że Niemcy gotowi są do nawiązania rokowań nad ułożeniem programu pracy dla parlamentarnego załatwienia szeregu ważnych spraw, jednak mowca nie może się zgodzić na życzenie opozycyi co do rekonstrukcyi gabinetu.

Pos. Gesmann apelował do opozycyi, aby nie czyniła parlamentowi trudności i wyraził zapatrywanie, że już ze względu na koronę nie można teraz obstawać przy rekonstrukcyi gabinetu.

Dr Kramarz oświadczył, że Unia bezwarunkowo żąda zmiany systemu i usunięcia obecnego rządu. Unia zasadniczo gotowa jest obradować nad programem pracy, musi jednak obstawać przy swojem stanowisku, co do usunięcia obecnego gabinetu.

Pos. Sustersicz również oświadczył, że żąda zmiany systemu, jednak Słoweńcy zasadniczo nie sprzeciwiają się programowi pracy.

Pos. Pacak wzywał do zgody i porozumienia się i wskazał na konieczność przeprowadzenia reformy regulaminu.

Po dłuższej dyskusyi postanowiono obrady odroczyć.

Oficyalny komunikat, wydany o tych naradach, stwierdza, że po apelu Głąbińskiego, wzywającym do porozumienia się, celem uchwalenia żądań państwa i ludności w interesie państwa i ludności, rozpoczęła się obszerna dyskusya, w której obie strony strzegły swego zasadniczego stanowiska.

Po godz. 4 po południu zebrał się komitet wykonawczy stronnictw niemieckich na naradę. Pos. Głąbiński udał się po południu do bar. Bienertha, któremu zdał sprawę z przebiegu wczorajszych konferencyj.

Zbliżona do czeskich konserwatystów „Koresp. Centrum" sądzi, że wczoraj nie nastąpiło pogorszenie sytuacyi. Dyskusya na naradach prowadzona była w sposób rzeczowy.

Pierwszym punktem programu prac jest załatwienie prowizoryum budżetowego we wszystkich trzech czytaniach. Zastępcy Unii oświadczyli, że ich stanowisko nie zwraca się przeciw parlamentowi, lecz przeciw rządowi. Rokowania będą trwały dalej i od dalszego przebiegu ich zależy, czy Unia zgodzi się na uchwalenie prowizoryum budżetowego we wszystkich trzech czytaniach.

Wiedeń. „Deutschnationale Korrespondenz" ogłasza następujący komunikat komitetu wykonawczego niemieckich stronnictw wolnomyślnych: Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie, na którem pp. Pacher, Chiari i Pergelt zdawali sprawę z pertraktacyj swoich z reprezentami Unii słowiańskiej. Sprawozdanie to przyjęto z podziękowaniem do wiadomości, a stanowisko delegatów pochwalono.

Telegramy

z dnia 8 grudnia.

Wiedeń. Przewodniczący klubu czesko-katolickiego pos. Hruban zaprzecza wiadomości, podanej przez „Venkov", jakoby hr. Thun groził wystąpieniem z klubu z powodu wdrożenia śledztwa o obrazę majestatu posłowi Myślivecowi. Przyczyna tego śledztwa jest następująca: Pos. Myślivec wygłosił na zgromadzeniu ludowem między innemi następujące zdanie: „Powszechne prawo głosowania jest jednak jeszcze niesprawiedliwe, albowiem tam, gdzie panujący, szlachta i przemysł są po większej części niemieckim, tam nie można oczekiwać faktycznej sprawiedliwości".

Obecny na zgromadzeniu zastępca rządu doniósł o tem prokuratoryi, która wdrożyła przeciw posłowi Myślivecowi śledztwo.

Belgrad. „Polityka" donosi, że wkrótce otwarty będzie kurs oficerski dla ćwiczenia się w rzucaniu bomb.

Kopenhaga. Folketing uchwalił postawić byłych ministrów Christensena i Berga przed trybunał państwowy.

Czesi i Niemcy.

Praga. Czeskie Kasy zaliczkowe uchwaliły korespondencyę z pocztową Kasą oszczędności w Wiedniu prowadzić w języku czeskim. Kasa pocztowa oszczędności w Wiedniu zawiadomiła w odpowiedzi czeskie Kasy zaliczkowe, że ze względu na uproszczenie manipulacyi odpowiadać będzie po niemiecku.

Praga. Wydział miejski postanowił na przyszłość ogłaszać statystykę miejską w języku czeskim i francuskim, zamiast jak dotąd w czeskim i niemieckim.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Rodzina Hofrichtera stara się uzyskać w drodze łaski u cesarza zezwolenie na przydzielenie Hofrichterowi obrońcy, mimo przeciwnych przepisów wojskowych, które takiego obrońcę wykluczają. Dotąd nie nadeszła odpowiedź na dotyczące podanie.

Linc. Prokuratoryn zwróciła uwagę redakcyj, aby nie zamieszczały artykułów, ani przeciw Hofrichterowi ani za nim.

Parlament niemiecki.

Berlin. Podczas wczorajszej debaty nad interpelacyą w sprawie doków kilońskich wywodził poseł Severing, socyalny demokrata, że do tych doków angażowano różnych oszustów i indywidua karane, a robotnikom socyalistycznym wypowiadano robotę. To ma być żelazna miotła sekretarza stanu — wołał mowca. — W Gdańsku zaangażowano kapitana korwety Simona do doków za to, że szpiegował robotników. Mowca żądał usunięcia systemu protekcyjnego skierowanego przeciw robotnikom i urzędnikom.

Radca administracyjny Harms zbijał fakt, przytoczony przez poprzedniego mowcę do wydalenia pewnego robotnika, dowodząc, że był to agitator, agitatorów zaś do doków przyjmować nie wolno. Co do Simona, to jedynym jego grzechem jest zbytnia potulność i dobroć.

Potem przyjęto w trzeciem czytaniu bez dyskusyi traktat handlowy z Anglią i inne ustawy i kontynuowano debatę nad traktatem handlowym z Portugalią.

Pożar gazowni.

Hamburg. W gazowni w porcie wybuchł wczoraj po poł. na dachu starego gazometru olbrzymi pożar. Jeden gazometr stoi w płomieniach, drugi jest również w niebezpieczeństwie. Dotąd wydobyto 6 zwłok.

Hamburg. Na obu gazometrach dachy zawaliły się, poczem nastąpił wybuch gazu, 40 osób rannych przewieziono do szpitala; kilka z nich już zmarło. Liczba ofiar dotąd nie jest jeszcze znaną, przypuszczają jednak, że pod gruzami leży jeszcze znaczniejsza liczba zwłok.

Hamburg. Do godz. 7 zmarło czterech ludzi z przywiezionych do szpitala rannych wskutek pożaru gazowni.

Francuska Rada ministrów.

Paryż. Na wczorajszej Radzie ministrów minister wojny zajmował się sprawą wojskowej żeglugi powietrznej i oświadczył, że z końcem roku 1910 Francya rozporządzać będzie dostateczną ilością balonów, która zresztą w następnych latach będzie pomnożona. Minister spraw zagranicznych Pichon zawiadomił, że między czterema mocarstwami opiekuńczemi nad Kretą przyszło już do zupełnego porozumienia co do tekstu odpowiedzi na notę turecką, żądającą ustalenia rządów na wyspie pod zwierzchnictwem sułtana. Odpowiedź ta będzie doręczona ambasadorom tych czterech mocarstw w piątek.

Pożyczka bułgarska.

Belgrad. „Stampa" podnosi powodzenie bułgarskiej pożyczki stumilionowej w wiedeńskim Bankvereinie, podczas gdy Serbia zmuszoną była zaciągnąć we Francyi pożyczkę po kursie o 4 proc. niższym i nadto musiała objąć zobowiązanie w sprawie swoich zamówień w fabrykach francuskich.

Z Grecyi.

Ateny. Związek oficerów ogłasza oświadczenie, zwracające się przeciw interviewowi króla Jerzego z pewnym dziennikarzem francuskim. Dziennikarz ten twierdził, że rewolucyę w Grecyi wywołało tylko niepowodzenie w sprawie kreteńskiej. Związek oficerów ogłasza, że przyczyną rewolucyi były głównie nieporządki i zła gospodarka, prowadzona od dziesiątek lat przez króla.

Onegdaj wieczorem urządzono Typaldosowi przed więzieniem owacyę.

Choroba carowej.

Paryż. Tutejsze dzienniki donoszą z Liwadyi, że stan carowej jest bardzo groźny. Carowa bardzo często mdleje i cierpi na manię prześladowczą. Pamięć ma tak słabą, że zapomina nazwiska służby i najbliższych znajomych. Zapalenie żył utrudnia jej chodzenie. Carowa obawia się przytem ciągle o życie cara, a zwłaszcza następcy tronu, i z obawy przed otruciem go, sama gotuje mu potrawy.

Rosya i Japonia.

Petersburg. „Birz. Wied." donoszą, że rokowania między Japonią a Rosyą mają na celu rozgraniczenie sfery interesów w Mandżuryi i uregulowanie międzynarodowego charakteru Charbina. „Rjecz" obawia się, że rokowania te doprowadzą do konfliktu z Japonią. Ze względu na to, że Japonia zawarła z Chinami kontrakt, na podstawie którego weszła w posiadanie północno-wschodniej Korei, panuje ona nie tylko nad Koreą, lecz i nad Mandżuryą.

Orędzie Tafta.

Waszyngton. Prezydent Taft wystosował do kongresu orędzie, w którem zawiadamia, że stosunki Stanów Zjednoczonych do wszystkich zagranicznych rządów, rozwijają się doskonale na normalnych podstawach przyjaźni. Dalej zdaje sprawę o postępie dyplomatycznych rokowań z Anglią, o stanowisku wobec aneksyi państwa Kongo przez Belgię, które opiera się na zasadach ludzkości, oraz stwierdza, że warunki dla większego udziału Ameryki w przedsiębiorstwach handlowych wschodniej Europy poprawiły się znacznie, ponieważ rząd stał się tam bardziej konstytucyjnym, niż kiedykolwiek.

Co do Nikaraguy, gdzie zabito dwóch Amerykanów, rząd Stanów Zjednoczonych będzie się starał w sposób ludzki stwierdzić prawdziwy stan rzeczy i sprawy cywilizacyi w tym kraju z oka nie spuszczać. Co do stosunków z dalekim wschodem, podnosi orędzie zgodę z Chinami. Wkońcu wskazuje orędzie na bardzo wysoki dobrobyt kraju i wyraża nadzieję, że życie kupieckie kraju będzie się jeszcze potężniej rozwijało.

Echa katastrofy w Cherry.

O znanej katastrofie, której widownią była kopalnia węgla św. Pawła koło Cherry w Stanach Zjednoczonych, przynosi prasa amerykańsko-polska dalsze szczegóły. Wychodzący w Milwaukee „Kuryer Polski" ogłosił następujące opowiadanie górnika włoskiego, które tutaj powtarzamy ze względu, że jednym z bohaterów tego opowiadania jest górnik polski.

„Gdyśmy się zabarykadowali przed pożarem i dymem — opowiada ów górnik włoski — obejrzeliśmy się, czy mamy co do jedzenia i picia. Niewielu z nas miało pełne blaszanki, ale na wszystkich nie było dosyć pożywienia na długo. Brakło nam wody zupełnie. W nocy drugiego dnia straszne pragnienie poczęło nam dokuczać i poczęliśmy szukać za wodą. Węgiel kopalni St. Paul jest przesiąknięty kroplami wilgoci i każdy z nas 21 ludzi począł odciosywać węgiel i zbierać czarną wodę do specyalnych wydrążeń w ziemi. Zebraliśmy trochę wody w ten sposób, lecz nie było jej dosyć dla wszystkich i zaledwie każdy z nas otrzymał łyk dla zmoczenia nabrzmiałego od pragnienia języka. Mieliśmy trzy wydrążenia w ziemi do zbierania wody i każdy z nas dał słowo honoru, że gdy po kolei dostanie się do wydrążenia w ziemi, zawierającego wodę, to tylko zwilży język, gdyż zaledwie jeden dołek wody w ciągu dnia byliśmy zdolni do zebrania kroplami z czarnych ścian węgla.

Wkrótce powstały nieporozumienia, gdyż niektórzy nie dotrzymywali słowa honoru i trzeba ich było siłą odciągać od wody. Jednego z nas posądziliśmy otwarcie o kradzenie nam wody. Ustanowiliśmy koło wody specyalną straż, lecz pomimo to nie wszyscy dostali wody i niektórzy cierpieli strasznie z tego powodu.

Jeden z nas, Walczak, począł słabnąć skutkiem pragnienia i począł mówić: „Chłopcy, nie zobaczę już słońca Bożego, ale lepiej, że ja umrę, niż który z was młodych". Gdy nie mogliśmy już znieść jęków i cierpień, umieściliśmy go przy jednem z wydrążeń i zgodziliśmy się, że woda w tem wydrążeniu ma być jego. Niebawem Walczak począł się skarżyć: „Chłopcy, ktoś zabiera mi wodę, a ja umieram. Nie wytrzymam już długo".

„Kilku z nas silniejszych poczęło szukać złodzieja wody i wkrótce przekonaliśmy się, że było ich trzech. Mając podejrzenie ustalone, pilnowaliśmy ich i czekali. Trzech z nas położyło się około Walczaka, który już był bez przytomności. Począłem drzemać z głodu i znużenia i gdy ocuciłem się, posłyszałem, że ktoś się czołga do Walczaka i jego kilku kropli wody. Wśród ciemności panujących, nic nie mogłem widzieć, lecz słyszałem ciężki oddech czołgającego się na kolanach i rękach człowieka. Wtem posłyszałem jęk bólu Walczaka, gdyż złodziej brutalnie go odepchnął i jak dzikie zwierzę rzucił się na wodę, wychleptując ją chciwie. Nagle posłyszałem przekleństwa i krzyki dwóch ludzi, którzy orzpoczęli walkę ze sobą. Inny jakiś górnik rzucił się na złodzieja, lecz złodziejowi udało się mu wyrwać. Posłyszałem tylko słowa: „Poznałem ciebie, kto jesteś, złodzieju; zapłacisz za to drogo, ty psie!" — Wobec braku żywności i wody, poczęliśmy wszyscy słabnąć. W dwadzieścia cztery godzin zjedliśmy wszystko, co było w blaszankach, potem żuliśmy skórę z naszych czapek i rękawic. Skóra żuta wzmagała straszne nasze pragnienie.— Niektórzy nieprzytomni poczęli śpiewać, modlić się na głos, inni płakali w głos, inni klęli i bluźnili straszliwie.

Na krótko przed naszym ratunkiem wydarzyła się dramatyczna śmierć bohatera, Francuza, znanego nam pod imieniem Pawła. On to w końcu podał nam plan, że jeden z nas powinien wyczołgać się z zagłębienia przez otwór uczyniony w tym celu, by przekonać się, czy pożar w kopalni nie ustał. Otwór pozostali powinni w tej chwili zamknąć dla bezpieczeństwa pozostałych. „Ja pójdę", rzekł Paweł, „i jeżeli ja zginę, to tylko jeden człowiek straci życie". Zgodziliśmy się na to. Paweł pożegnał nas i przez zrobiony mały otwór wyczołgał się na zwiady. Otwór zamknęliśmy i poczęliśmy czekać na powrót Pawła. Gdy nie wrócił po kilku godzinach, przeczuliśmy, że zginął.

W końcu zrozumieliśmy, że jedyny nasz ratunek, to wyjście z zamurowanego zagłębienia, bo inaczej zginiemy wszyscy. Wszyscy byliśmy osłabieni wielce i rachowaliśmy, że ledwo zostało nam sił, by doczołgać się do otworu szybu. Uczyniliśmy tak i w odległości 50 stóp natknęliśmy się na trupa. Był to trup Pawła. — Poczęliśmy się czołgać dalej z wysiłkiem. Powietrze stawało się lepsze. Niebawem natrafiliśmy na poszukujących nas górników i zostaliśmy uratowani".

Zamach morderczy w Krakowie.

Wczoraj koło godz. pół do 7 wieczór na ul. Podzamcze koło domu pod l. 3 dokonano zamachu morderczego na p. Jana Majewskiego, współwłaściciela biura handlowego. P. Majewski, 32-letni, wychodził właśnie z biura swego w kamienicy pod l. 3 przy ul. Podzamcze, gdy nagle przystąpił do niego jeden z czekających przed kamienicą mężczyzn, i z wydobytego rewolweru dał do niego pięć strzałów rewolwerowych z zamiarze morderczym. Cztery strzały chybiły, a piąty zranił p. Majewskiego w plecy w okolicy dziewiątego kręgu. Ranny mimo postrzału schronił się szybko do jednego ze sklepików przy ul. Straszewskiego.

Tymczasem kilku ze śmielszych przechodniów słysząc huk i nie zważając na ewentualne niebezpieczeństwo życia, rzuciło się ku napastnikowi i usiłowało ująć go. Wówczas ów mężczyzna, z rewolwerem w ręku, począł szybko uciekać w stronę aresztów policyjnych „pod telegrafem" na ul. Kanoniczej. Dobiegłszy tam, zastukał do bramy aresztów, a gdy bramę otwarto, wpadł do sieni gmachu policyjnego i zawoławszy: „Aresztujcie mnie — jestem mordercą!" oddał się w ręce policyi.

Jak wykazało śledztwo policyjne, prowadzone przez komisarza policyi p. Stycznia, pp. Brajera i Danilewicza, sprawcą zamachu był Marek Schlosser, 30-letni agent handlowy. Powodem zamachu morderczego była zemsta osobista; Schlosser bowiem prowadząc wspólnie z p. Majewskim biuro handlowe, uczuł się pokrzywdzonym przy rozdziale zysków, co z czasem przemieniło się u niego w nienawiść do wspólnika i ostatecznie popchnęło go do zamachu na życie p. Majewskiego.

Aresztowanego Schlossera umieszczono w aresztach policyjnych, skąd po ukończonem śledztwie policyjnem, odstawiony będzie do krajowego sądu karnego.

P. Majewski, który po zamachu schronił się do sklepiku, stracił tam przytomność. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Zajście wywołało wielkie poruszenie w ulicach pobliskich miejsca zamachu.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 8 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Niepok. Poczęcia N. P. M.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 28, zachód o godz. 3 m. 37; długość dnia godzin 8 min. 09.

Teatr miejski im. Słowackiego: po południu: „Ziemia"; wieczór: „Gromiwoja".

Teatr ludowy: „Potop".

Uniwersytet ludowy: O godz. 7 wieczór dr Władysław Jodko: „Wiek XVIII".

Powszechne wykłady uniwersyteckie: w auli I szkoły realnej (ul. Studencka) o godz. 6 wieczór dr Zdzisław Jachimecki „Muzyka współczesna".

Odczyt w Polskim Związku uczniów rękodzielniczych (ul. Szczepańska l. 1) o godz. 7 wieczór: „Wrażenia z podróży nad morze Śródziemne" (z demonstracyami).

Loterya fantowa Stow. nauczycielek w salach starego teatru o godz. 3 po południu.

Śpiew kościelny o godz. 10 przed południem w kościele św. Floryana chór urzędników dyrekcyi kolei państwowych.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „To szczyt wszystkiego"; wieczór: „Straszny dwór".

We czwartek 9 grudnia:

Kalendarzyk kościelny: Leokadyi i Waleryi p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 29, zachód o godz. 3 m. 36; długość dnia godzin 8 min. 07.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Szczęście Frania" oraz „Sędziowie".

Teatr ludowy: po południu: „Przedstawienie kinematograficzne"; wieczór: „Sztygar".

Kursa gospodarstwa domowego w szkole im. Kochanowskiego (ul. Loretańska l. 16) od 3—5 architekt Fr. Mączyński: „Estetyka mieszkań"; od 5—6 dr K. Kumaniecki: „Służba domowa"; od 6—8 dr S. Lulek: „Rachunkowość domowa".

Posiedzenie w Tow. technicznem z odczytem inż. Henryka Mianowskiego „O zużytkowaniu odpadków wełnianych i bawełnianych" o godz 7 wieczór.

Odczyt w sali tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godz. 8 wieczór dr W. Koźniara na temat „O powstaniu ziemi".

Teatr miejski we Lwowie: „Rozwódka".

Następny numer „Nowej Reformy" z powodu przypadającego dziś święta, wyjdzie jutro po południu o zwykłej porze.

Wielki Kraków. Dziennik ustaw krajowych z d. 30 listopada b. r. ogłosił już znaną ustawę o przyłączeniu gmin podmiejskich do miasta Krakowa.

Budowa pomnika Kościuszki w Krakowie. — Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Włodzimierza Tetmajera. — Komitet przyjął przedstawione przez p. Swieżyńskiego plany postumentu pod pomnik Naczelnika, oparte na pomyśle i wskazówkach pierwotnego twórcy pomnika ś. p. Marconiego. Komitet uchwalił wnieść podanie do Rady m. Krakowa z prośbą o wyznaczenie miejsca pod pomnik na Rynku krakowskim. Podanie wręczy p. prezydentowi miasta deputacya komitetu.

Dom pracy na Kaźmierzu, zostający pod opieką Sióstr Miłosierdzia, utrzymuje stale przeszło 230 ubogich, między niemi 116 dzieci, sierót, około 50 dziewcząt, uczących się różnego rodzaju ręcznej pracy, 26 idyotek, ciemnych i głuchoniemych dziewcząt i 29 niedołężnych staruszek. Dom pracy daje także zarobek kobietom dochodzącym z miasta. Komitet, opiekujący się tą instytucyą, nie mając stałych dochodów, urządza co roku loteryę gospodarczą (spożywczą) przed świętami Bożego Narodzenia. Tegoroczna loterya odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. w Ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej l. 26. Datki pieniężne, oraz wszelkie artykuły spożywcze, jakoto: drób, zwierzynę, wędliny, masło, sery, jaja, strucle, wino, piwo, wódki, likwory, soki, konfitury, kompoty, konserwy, wszelkie produkta kolonialne itp., nadsyłać należy od dnia 14 do 17 b. m. najpóźniej do prezydentowej pani Leowej (plac WW. Świętych l. 6), lub do którejkolwiek z pań komitetowych.

Z teatru ludowego. Dziś z powodów czysto technicznej natury przedstawienie kinematografu odwołane, a natomiast o godz. 4 będzie odegrana „Nitouche", wieczorem zaś „Potop".

Uroczysty wieczór trzech wieszczów odbył się wczoraj staraniem uczniów I wyższej szkoły realnej w sali gimnastycznej zakładu. Słowo wstępne wypowiedział prof. Wład. Koch, dając w pięknie ujętym wywodzie obraz twórczości wieszczów. — W bogatej części programu produkcyj muzykalno-wokalnych, znamionujących talent młodych wykonawców, wystąpili uczniowie Piotrowicz (śpiew solo), Korytowski i Popiel (deklamacya). Dobrze wypadła produkcya kwartetu smyczkowego, solo skrzypcowe oraz 5 scen udramatyzowanych, wyjętych z „Pana Tadeusza", p. t. „Ksiądz Robak"; tutaj zbierali zasłużone oklaski wykonawcy Henner i Broniakowski.

Piknik Czytelni akademickiej w Krakowie odbędzie się pod protektoratem rektora uniwersytetu dra Józefa Łazarskiego, w dniu 5 lutego, w sali hotelu Saskiego. Zaproszenia będą wydawane, począwszy od 10 b. m., w lokalu Czytelni akademickiej przy ulicy Mikołajskiej l. 3. Wszelkich bliższych informacyj udziela się tamże. — Dyżury codziennie między godz. 5—7 wiecz.

Piknik klasyczny urządza — jak corocznie — tak i w tym karnawale Akad. Koło miłośników dramatu klasycznego, dnia 22 stycznia, w salach starego teatru.

Uroczystość górnicza. Wczoraj wieczór z okazyi uroczystości patronki górników św. Barbary, odbyło się w salach Tow. Strzeleckiego, przy dźwiękach muzyki, uroczyste zebranie przedstawicieli polskiego świata górniczego, przy współudziale delegatów Związku polskich górników i hutników, oraz licznych gości ze świata technicznego. W czasie uczty, która wśród miłego nastroju przeciągnęła się do późnej godziny, wniesiono szereg toastów. Między innymi przemawiali inżynier Łukaszewski i starszy radca górniczy p. Jastrzębski.

Polski Związek niewiast katolickich odbędzie walne zgromadzenie d. 15 b. m. o godz. 4 w Czytelni Związku za imiennemi zaproszeniami. Prezesowa prosi panie, które w ciągu bieżącego roku zmieniły mieszkania, o podanie swoich nowych adresów na ręce sekretarki Czytelni w d. 9 i 10 b. m. między godz. 4—7 po południu.

Wieczorek kursów im. Baranieckiego odbył się wczoraj w sali kursów, udekorowanej gustownie, wobec licznie zebranych zaproszonych osób. — Program wypełniła gra na fortepianie p. Poźniaka, pełna odczucia deklamacya p. Korkozowiczówny, gorąco oklaskiwany śpiew p. Nizienieckiej, produkcye na skrzypcach p. Syrka, oraz gra na fortepianie p. Tyszkiewiczówny. Pauzę wypełniła ożywiona zabawa towarzyska.

Encyklopedya ludowa. Pierwsze zwyczajne ogólne zgromadzenie „Towarzystwa wydawniczego encyklopedyi ludowej", stow. zarej. z ogr. poręką w Krakowie, odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 3 po południu w kancelaryi dra Juliana Gertlera (ul. Floryańska l. 31).

Tow. „Esperanto" w Krakowie, mające swój lokal obecnie w Rynku, linia A—B l. 45, rozpoczęło właśnie następny elementarny kurs języka Esperanto, na który wpisywać się można jeszcze do 10 b. m., codziennie między godz. 6 a 8 wieczorem. Opłata za cały kurs wynosi 3 K, kurs wyższy dla absolwentów kursu niższego a członków Towarzystwa bezpłatnie.

Z kroniki policyjnej. W czasie wczorajszej obławy policya krakowska aresztowała około 40 osobników, w tem kilkanaście kobiet. Aresztowani, nie mogący się wykazać jakiemś określonem zajęciem w Krakowie, odstawieni zostaną do swoich miejsc przynależności.

Mianowania dyrektorów szkół średnich. — „Wien. Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował profesora IV gimnazyum w Krakowie dra Jana Kreinera dyrektorem gimnazyum w Gródku Jagiellońskim, profesora II szkoły realnej w Krakowie Stanisława Sobińskiego dyrektorem szkoły realnej w Tarnobrzegu, profesora I szkoły realnej we Lwowie Bronisława Duchowicza dyrektorem szkoły realnej w Rawie Ruskiej.

Putyra-Połotyński. Ze Lwowa telefonują nam: Putyra czuje się nerwowo chory; siedzi w celi okryty płaszczem i drży z zimna. Z tego powodu przeniesiony będzie prawdopodobnie w tych dniach do szpitala.

O defraudacyę i oszustwo. Ze Lwowa donoszą nam: Przed ławą przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 20-letniemu Stefanowi Weignerowi, oskarżonemu o defraudacyę i oszustwo. Sprawa Weignera stanowiła swego czasu we Lwowie sensacyę dnia. Weigner był zajęty jako korespondent w biurze znanej firmy naftowej p. Henryka Machera i wykorzystał zaufanie swego szefa. Mianowicie korzystając z zaufania, jakiem cieszył się u swego szefa, postanowił łatwym sposobem przyjść do pieniędzy. Wysłany do filii wiedeńskiego Banku Związkowego, celem podjęcia 3240 kor. ze złożonej tam kwoty 18.240 kor., podjął całą złożoną kwotę. Następnie skradłszy dwa blankiety firmowe z podpisem szefa firmy, na jeden z tych blankietów podjął w Zakładzie dla handlu i przemysłu 20.000 kor., na drugim zaś wystawił zawiadomienie do Banku, aby wszystkie listy do p. Weignera wysyłano do Węglówki pod Krakowem. To umożliwiło mu ucieczkę ze zdefraudowanymi pieniądzmi, zanim bowiem p. Macher otrzymał zawiadomienie o podjęciu pieniędzy i cała sprawa się wyjaśniła, po defraudancie już ślad zaginął. Po kilku miesiącach jednak aresztowano Weignera w Kairze i odstawiono do Lwowa. Przy aresztowanym znaleziono już tylko 6000 kor. Weigner przyznał się do wszystkiego. Opowiada, że kiedy bawił w Odessie, podczas snu skradziono mu 20.000 koron.

Wyrok zapadł po południu. Weignera skazano na cztery lata ciężkiego więzienia i zwrot sprzeniewierzonej sumy.

Minister Weisskirchner w Czerniowcach. — Z Czerniowiec telegrafują: Na cześć bawiącego tutaj ministra handlu Weisskirchnera wydał prezydent kraju Bleyleben obiad, podczas którego w przemówieniu podniósł zasługi ministra około uprzemysłowienia Bukowiny i wystosował do niego prośbę, aby i nadal działał dla pożytku ludności bukowińskiej, która jest wprawdzie biedną ale pracowitą. Minister Weisskirchner odpowiedział, że rozpoczęte uprzemysłowienie Bukowiny będzie ze wszelkich sił dalej popierał i spodziewa się, że bez względu na biurokratyczne trudności doprowadzi tę akcyę do pomyślnego rezultatu. Podczas bankietu odczytano telegram z życzeniami dla nowej Izby handlowej i przemysłowej, nadesłany od cesarza w odpowiedzi na wysłany do niego telegram hołdowniczy.

Proces „Simplicissimusa". Z Hann telegrafują: Tutejszy sąd ławniczy skazał redaktora „Simplicissimusa", Gulbransona, z powodu obrazy zarządu kopalni Radboda, na 6-miesięczną karę więzienia.

Nadużycia w marynarce niemieckiej. Z Kiel telegrafują: Według „Kieler Neueste Nachrichten" prokurator państwa cofnął żądanie rewizyi w kilońskim procesie w sprawie nadużycia w dokach; wyrok jest więc prawomocny.

Nie znamy tu żadnego króla. Z Paryża donoszą pisma niemieckie o zajściu, jakie spotkało króla portugalskiego Manuela, podczas ostatniego pobytu w Paryżu. Od trzech dni weszły tam w życie nowe przepisy co do jazdy po ulicach. Do przepisów tych nie zastosował się szofer automobilu, którym jechał król Manuel, i chciał przejechać ulicę w poprzek. Zatrzymał go jednak konny policyant i kazał nawrócić. Wtedy szofer z dumą wygłosił formułkę: „W imieniu króla!", na co odpowiedział policyant: „Król? To głupstwo! My tu nie znamy żadnego króla. Zjeżdżaj, albo cię aresztuję". Król Manuel śmiał się serdecznie z tej przygody.

Modlitwa wyborcza. Arcybiskup z Canterbury, który jest przeciwnikiem obecnego budżetu angielskiego, ale podczas znanego głosowania w Izbie lordów wstrzymał się od głosowania, wydał obecnie modlitwę wyborczą wspólnie z arcybiskupem Jorku, który jest zwolennikiem budżetu i nowych podatków. Modlitwa ta brzmi:

„Najłaskawszy Boże! W pokorze błagamy Cię, spraw, ażeby dla dobra całego królestwa w tych zwłaszcza czasach wszyscy wyborcy pamiętali, że prawo wyborcze od Ciebie mają polecone, i aby głosowali na odpowiednie osobistości dla dobra narodu i kościoła, dla czci wobec monarchy i pomyślności jego dziedzictwa. Oby wszystko taki wzięło obrót, ażeby pokój i szczęście, prawda i sprawiedliwość, religia i bojaźń Boża były między nami przez wszystkie pokolenia. Błagamy Cię o to za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela".

Jak się zdaje, owe „odpowiednie" do piastowania mandatu osobistości staną przeważnie po stronie zwolenników budżetu i nowych podatków.

Defraudacye w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: W zarządzie portowym w Sebastopolu wykryto wielkie malwersacye.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister kolei zamianował starszego komisarza generalnej inspekcyi austryackich kolei państwowych, Ludwika Malinowskiego, inspektorem generalnej inspekcyi austryackich kolei państwowych.

Zmarli:

Stefan Cześnikiewicz, emer. nauczyciel ludowy, dyetaryusz magistratu krakowskiego, uczestnik powstania w r. 1863, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 63.

ROLA.

Listy z więzienia.

3 (Ciąg dalszy.)

Oczywista, wywołuje to protest z pierwszej strony: jedne krzyczą, inne śmieją się i wypędzają z hałasem skrzydlateryę z danych granic. Wywołuje to poruszenie całego śmietnika, które unosi się w górę zasypując oczy, — a po chwili już wszystko opada, cichnie i my siadamy ciasno na jednej ławeczce. Z powrotem na korytarzu uderza nas silnie ciężkie, duszne, tłoczące powietrze, — aż do zawrotu głowy; w celi ciemno zupełnie jak w piwnicy.

Prostytutki siedzą i spacerują po korytarzu żwawo i hałaśliwie. Jedna smukła brunetka jest wcale ładna i ma inteligentną twarz; w ciemnym ubraniu zachowuje się spokojnie i szlachetnie. Rozmawiam z nią.

— Ja, — opowiada — przedtem w fabryce zarabiałam, ale bardzo mało; cały dzień i tak mało. A młodą łatwo oszukać... mnie też raz pierwszy oszukano, — no i już potem — poszłam dalej. Warunki były daleko lepsze... przecież nawet obejście się „panów" nie takie jak w fabryce... Wówczas nic nie rozumiałam, — dzisiaj co innego, to też dzisiaj nieraz myślę, jak to zrobić, żeby choć do fabryki się dostać.

Siadamy w gromadzie na narach; mała lampka kopci i słabo oświeca.

— Tak... ale czy dziś w fabryce można znaleść pracę!

— A bo to prawda, — odzywa się któraś, — kto raz nawykł do lepszego chleba, do lichszego nie wróci.

Obok stoi szczupła blondynka, blada i ma beznadziejne, szare oczy. Stoi, słucha i milczy.

— A wy co na to?

— Ja ją rozumiem, — mówi cicho — ale to już za późno. Z naszej drogi niema co wracać. Tego, co dzisiaj się słyszy, nie mówili mi wtedy, kiedy była pora. Od dziecka zarabiałam, ale tak mało! ani to matce, ani mnie zdało, — a przecież żyć trzeba było. To też, jak się trafiło, poszłam. Zarobek dobry mam i wygodę... a do nędzy, kto ją miał, nie wraca się. Może i ja dzisiaj chciałabym zarabiać „uczciwie" — dodaje ciszej — ale to już na nic.

Rozmowa coraz szersze koła zatacza. Jakaś chęć wybuchu drga niewidzialnie, podniecone twarze i płonące oczy jakby oczekiwały czegoś i oto odrazu, bez umowy, z ust wszystkich uderza śpiew, jeden, drugi, coraz śmielej i mocniej, unosząc jakąś zapamiętałość. A przez obandażowaną z takim ogromem entuzyazmu akcentowany, że patrząc na tę gorejącą twarz, zdało mi się, że widzę wyraz tej pieśni.

Naraz jakiś szmer przeszedł i raptem — pieśń urwana, coś się rozpierzchło. Na progu staje błyszczący guzikami, pierścionkami, epoletami i szablą — naczelnik.

— Kto śpiewał?

Milczenie.

Rozkaz donośnie wydany: te panie na spacer więcej nie pójdą.

Coś śmiechem drga: „ogródka" pozbawione!

Dalej: a te zamknąć zaraz na klucz i nie wypuszczać z celi.

Jeszcze jakaś komenda i ucichło.

Ale nie, oto podnoszą się znów głowy w sąsiedniej celi, słychać kłótnie:

— Nie mamy nic do nich! Po co z niemi się zadać? Każda z nas wie, co jest.

A po chwili długi, okropny krzyk. To waryatka zamknięta w kaftanie krzyczy.

— Ona tak całą noc będzie krzyczeć — potwarzają. Ciemno, pewnie 9, ale wydaje mi się tak dawno... Układamy się. Czuję znużenie. Mam brudny siennik, taksamo pod głową i letni żakiet za pokrycie; rzucam się na to w ubraniu.

Ale jest tak zimno... nic nie czuję, tylko zimno. Coś kostnieje we mnie... Nie, nie mogę ani spać, ani leżeć: zimno zdaje się drze w kawałki i oto rozedrze do reszty... A tu naraz chwyta straszny kaszel, rozdziera płuca, gardło, głowę, całe ja moje, piwnicę, gmach cały i gdzieś leci, leci... Topocze się jak czarny ptak i nie ustaje, nie ustaje...

Tulę się, ukrywam twarz w dłoniach, ale to na nic, kaszel przerywa, zda się, wszelką tamę, a zimno, jak soplowe obręcze, obejmuje mnie coraz ciaśniej, coraz więcej...

III.

Świt; zimny snuje się zmierzch. Tortura znużenia rozciąga mnie coraz dłużej, dłużej...

Naraz zgrzyt klucza: staje klucznica o martwej, brzydkiej, kościstej głowie.

Mam rzeczy zabrać i gdzieś iść zaraz.

Jak to dobrze! nie będę kaszlem przeszkadzać innym.

— Jeśli na wolność, to napiszcie do nas — wołają.

Idę obok dyżurnej, w zmierzchu rysuje się naprawdę wstrętna jej twarz, jakaś brzydka trupia czaszka. Naokół cisza śmiertelna tej godziny snu.

Prowadzi na jakieś schody, piętro; korytarz długi, znowu schody, piętro i jeszcze jeden długi, niski i ciemny korytarz, a po bokach ścian gęsto celkowe drzwi żelazne. Domyślam się, to pewnie „sekretne".

Wysoki, pochyły drab z kluczami o wstrętnej, wilczej twarzy, otwiera mi jedne i wpuszcza. Zamknął. Oto nowe locum: klatka. Naokoło ściana do pół wysokości pociągnięta czarną smołą, okienko grubo okratowane z koszem bezbarwnym nazewnątrz; jest nieco tu jaśniej, przez szparę północnego okienka ranne światło wolno zagląda. Tak, nie piwnica już, ale klatka. Łóżko stare, drewniane, pocięte tysiącznymi napisami, jak wieczna pamiątka. Piec i drzwi żelazne, ciężkie, okute, bez żadnej klamki, ani zamka z tej strony, jak głaz nieruchomy. Jedna szparka — judaszówka zasunięta nazewnątrz. Stoję i patrzę: przedemną nieme drzwi i nic więcej. Ilu tak stało? — zatrzepotało w myśli.

Ale tu nikogo, to dobrze... I porywa znów straszny, wielki kaszel.

Och, znużenie!

Nie ma gdzie ledz. Na łóżku tyle robactwa, brudu... Znużenie coś łamie we mnie, ciągnie, schyla... opieram się o ścianę, nie mam sił...

Ale nie, oto zdobywam wolę i chodzę, chodzę w kółko, bez końca, cztery, pięć kroków i znów raz, dwa, trzy, cztery... i tak ciągle — do kiedy? Nie, trzeba się zająć; stukam, łomoczę, dobijam się przez żelazne wieko. Dozorca wolno, leniwie wlecze się na koślawych nogach, z miną starego, leniejącego wilka.

— Myć się? a? tu na korytarzu pod kranem, tu wszyscy się myją; ale prędko, bo mężczyzn zaraz wypuszczę; ja tam z jedną kobietą nie będę sobie czasu zabierał. Nu, prędzej!

Pochylam się nad wstrętnym, brudnym zlewem. W ciemnym, nizkim i pustym korytarzu powietrze tak ciężkie, że dławi.

Wilk chodzi koło mnie i dzwoni kluczami.

Och, jak wstręt sięga daleko!

IV.

Mija dni kilka. O znam... Wiem każde drgnienie tutejszego „życia", każdy z góry krok rozpoznaję, godzinę, głos nazewnątrz...

Znam całe cztery ściany swoje. całą historyę tych ścian... Od góry niedawno zapewne zaciągnięte na świeżo wapnem... znam wszystkie myśli i napisy pod tą cienką powłoką... całe warstwy słów, imion, myśli, protestu, pokryte raz wapnem to znowu słowami i znów powłoką wapna, czy smoły i znowu to samo...

I swoich dozorców znam; te same wciąż twarze. Wilk co dobę wraca i jest mi wówczas, jakbym dotykała liszaje wilcze. Zmienia go inny, młody i rosły, jak tygrys z naładowaną energią, o dzikiej sile woła, rozkazuje jak zwierz z zawiązanemi oczyma.

Trzeci przychodzi mały blondynek, okazuje mi współczucie i ma fałszywe oczy. Czasem nawet rozmawia ze mną.

Pytam, czy nie może mi gazety przynieść. — Ale nie i tak jest zdegradowany za oddanie listu więźniowi, a o siebie musi dbać.

Jeśli przychodził z pilnym interesem do dyżurnego, Tygrys załatwiał się z nim krótko; Mały unikał go; ale z Wilkiem siadują wygodnie na starym tapczanie w końcu korytarza i gawędzą jak najdłużej.

Najczęściej wpadał na korytarz, kiedy się myłam, to też wówczas nie zupełnie umyta wracałam do swej klatki.

Pewnego dnia Mały pod wielkim sekretem przyniósł mi świeży numer gazety.

— No cóż? nie takie to straszne przestępstwo, żeby się tak strasznie bać.

Ale powiada, że nie może ryzykować swego miejsca, bo przecież jako strażnika do żadnej fabryki robotnicy nie będą go chcieli przyjąć, chociaż wolałby i stara się pomiędzy znajomymi robotnikami o to; bo to przecież życie drogie — a nas teraz zabijają — dodał.

Codziennie rano o 9 drzwi moje się otwierają i wchodzi aresztant złodziej, Johan, po czajnik do wody.

Jakiś typ z daleka przybyły, blady i szczupły, o wpadniętych ciemnych oczach, z dziwnym wyrazem, jakby tajonego smutku.

— Dzeń dobłny — mówi, stale wchodząc, z cudzoziemska. Czajnika nie mam, więc radby zaradzić i oto przynosi skądś stary czajnik i gotów mi oddać go za 30 kopiejek.

Uśmiecham się; Johan ma spuszczone oczy i nie czekając na odpowiedź, wychodzi.

Potem Tygrys wpuszcza wyrostka z miotłą; chłopak aresztowany za sprzedaż gazety, szybko, aby dozorca nie słyszał, opowiada:

— Nas tam chmara, na końcu korytarza w kupie siedzimy w jednej celi, małe i większe chłopaki; wszyscy za sprzedaż gazety, a co jednych wygonią, wnet drugich napędzą...

I tak bez końca. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 7 grudnia.

HOTEL pod ROZĄ: dr Stanisław i Jadwiga Bielniccy ze Stopnicy, Ludmiła Willy z Wiednia, Henryk i Marya Zaporscy, Antoni i Felicya Zaporscy z Miechowa, Anna Pawłowska z Gorlic, Władysław Adamczewski z Rajmundowa (W. Ks. Pozn.). Helena Dynowska z Litwy, Antoni Bielowski ze Lwowa, Zofia Sałaban z Warszawy. Józef i siostra Stefania Ładoniowie, Antoni Peter z Zawiercia, Ignacy i Helena Marszałowie z Chorostkowa, Julian Beek z Rzeszowa.

HOTEL SASKI: K. Wańkowski z Warszawy, B. Podhorski z Kijowa, K. Basseli ze Lwowa, F. Schaczer z Berna, T. Laesten z Żywca, R. Czeczowiczka z Wiednia, Wł. Malczewski, E. Kamieński ze Lwowa, W. Biliński z Warszawy, E. Gfere z Rygi, H. Bleyer z Wiednia, K. Greim z Berlina.

Dnia 16 grudnia odbędzie się ciągnienie 27 loteryi państwowej na wspólne cele dobroczynne wojskowe. Na tę loteryę przypada 18.386 wygranej w ogólnej sumie przeszło 500.000 koron, a między niemi główna wygrana 200.000 koron. Wypłata wygranych gotówką. Los kosztuje 1 K. Do nabycia w trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany itd.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 grudnia Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2?6·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 2?6·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 2?7·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 246·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 21·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 531·5?. Clary 40 złr. m. k. 193·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 11?.—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 8?·25. Palffy 40 złr. 233·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 36·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 274·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 219·75. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 220·25 Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 53?·—.

Berlin, 7 grudnia Austryackie banknoty 84·8?. Spirytus —·—.

Paryż, 7 grudnia Renta 3-prc. 99·03. Mąka 30·75.

L. 3806. 7936 1 2

Dodatek do konkursu.

Dodatkowo do konkursu z dnia 20 listopada 1909 L. 3806, ogłoszonego na posadę rachmistrza przy Wydziale powiatowym w Stryju zaznacza się, że do podań należy dołączyć świadectwo zdrowia wystawione lub potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego. Wszystkie dokumenta w oryginałach.

Stryj, dnia 2 grudnia 1909.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes: Onyszkiewicz.

Wszystkie gatunki Atramentów

Iskra

Pasta do obuwia

7254 7 10

Waga

najnowszej konstrukcyi, dla niemowląt i dzieci. Posyła się do domów w celu każdorazowego odważenia.

Drogerya J. Hanaka i S-ki, Magistrów Farmacyi
Kraków, Szewska 5. 7339 5 10

Pensyonat

Kraków, Szpitalna 19. 7118 8 10

Poleca na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem, wygodnie urządzone.

Krawiec damski
Józef Gałązka

jako specyalność: kostyumy, okrycia i spodnice. Zamówienia przyjmuje z prób i powierzonej materyi. — Wykończenie artystyczne. — Ceny niskie.

Kraków, ul. Floryańska l. 16.
7018 11 0

PALARNIA KAWY

PALARNIA KAWY
M. JAWORNICKI
KRAKÓW

poleca [illegible] i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI
25 130 0

Najtańsze i najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca - - - - A. Lisowski
„FORTUNA“
Kraków - - Sukiennice 23.
Skład herbaty.

7870 2 25

Za darmo

wyszlemy śliczny i cenny prezent każdej pani z prowincyi, która sprzeda znajomym 30 nie ulegających psuciu przez kilka miesięcy i niezbędnych w każdem gospodarstwie patent. zapalaczy do węgla lub drzewa w cenie 50 hal. sztuka. Chętne panie zechcą adresować: Kraków, fach pocztowy Nr 149. 6904 19 20

Koron 200 miesięcznie zarobić mogą osoby każdego stanu, urzędnicy państwowi i prywatni, nauczyciele, zarządcy, dóbr jakoteż agenci, którzy odwiedzają prywatnych, przez sprzedaż nowego patentowanego artykułu. Pisemne zgłoszenia do biura dzienników Buchstaba pod „Nowy wynalazek“. 7835 2 2

Parasole

najlepszej jakości, męskie i damskie, od 3 kor., poleca

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4.
6612 6 0

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 84 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS“
(Mra M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Magazyn - - - - - - - - - - - - - -
- - - - - prowadzony fabrycznie
przeto tanio, - - - - - - - -
pamiętać, że tanio,
a że firma stara i solidna, więc
- - - - - - - i towar pewny.



- - - - - - - - - - - - - - - - Kredyt w firmie



Stanisława - - -
- - Wrońskiego -
- - - - - - Synowie
dogodny!! - - - - - - - -

Wszelka konfekcya futrzana, damska, męska i dziecięca.
Na żądanie wysyłka modeli.

5383 2 2

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4-go grudnia 1909 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K **1,891.000**,

4%owych na korony opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach K **469.000**.

Wylosowane dnia 4go grudnia 1909 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1-go kwietnia 1910 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4go grudnia b. r., jakoteż nie podniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje — przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4-go grudnia b. r. z dniem **1ym kwietnia 1910 r.**

Wiedeń, dnia 4 grudnia 1909 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Schreiber generalny radca, **Pranger** generalny sekretarz.

7950

Ares tel.: Hawełka Kraków. Nr. tel. 330.

Na święta i karnawał

poleca

A. Hawełka

ces. i król. Dostawca Dworów w Krakowie:

Kawior niesolony, Ryby morskie, Homary, Langusty, Krewetki, Ostrygi ostendzkie, Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny, Sandacze

Majonezy i galarety

z wszelkich ryb, Zwierzynę i ptactwo dzikie, Kwiczoły faszerowane, Kapłony i Pulardy styryjskie, Pasztet z dziczyzny, Pasztet rybny. Jabłka i gruszki tyrolskie, „Calville“ francuskie, Winogrona świeże, Miód, **Bakalie,** Owoce kandyzowane francuskie, (Fruits assortis glacés), Starą żytniówkę, Smaczne wina węgierskie. 7768 2 6

Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie. Rynek 20 — poleca

kilimy i makaty krajowe. - - - - -
Serdaki futrzane Kłosińskiego z Kęt.
Serdaki haftowane Makowskie. - -

1901 2 4

7413 8 104

Zakład krawiecki

MARCIN CZAJA i WŁ. RECHOWICZ

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej L. 24

Poleca wielki wybór materyałów.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się według najnowszej mody.

Wykończenie artystyczne.

TYLKO ORYGINALNE, PRAWDZIWE i w NAJLEPSZYM GATUNKU

Wina stołowe, białe i czerwone, smaczne, odstałe, za litr . . . . od K 0·80
Wina deserowe, białe i czerw., za flaszkę „ „ 2·40
Koniaki francuskie, marki „Delaroche“, za małą flaszkę . . . . „ „ 1·80
Śliwowicę smyrneńską i bośniacką, za małą flaszkę . . . . „ „ 1·20
Rum przedni . . . . „ „ 1·20
Szampan „Carte blanche“, za flaszkę . „ „ 4·20
Herbaty najprzedniejszych mieszanek, w cenach 0·40, 0·50, 0·66, 1·— i 1·25 K za 1/8 klg. 7826 2 6

Poleca handel win firmy

Dr Nieć i Ska, Kraków, Rynek 13.

Joachim Ringel - - Kraków, Szewska 7.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!!

Sprzedaję po cenach ściśle fabrycznych Bieliznę męską i damską. Bieliznę prof. Jägera, Trykoty, Kamizelki i Halki włóczkowe, Szale, Pledy, Chustki do nosa, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Kalosze rosyjskie i amerykańskie Parasole, Torebki ręczne i artykuły modne. 7771 4 6

Ceny moje budzą sensacyę i podziw!!

Zasłużone powodzenie wśród praktycznych gospodyń ma

5705 39 0

„ORIONIT“

jako oszczędzający i najlepszy środek w świecie do szybkiego prania bielizny, który zaoszczędza 2/3 pracy i czasu i wybiela niesłychanie.

Tysiącami wypróbowany.

Jedyny tego rodzaju wyrób krajowy wytwarzany w Krakowskiej fabryce chemicznej W. Śmiechowskiego.

Żądać wszędzie! **Cena 40 h.** **Marka biały paw.**

Korzystna oferta.

Do sprzedania jest jeszcze na **Galicyę i Bukowinę, Morawy i Śląsk**, nowy, nie mający konkurencyi sposób wyrabiania **sztucznego marmuru „Carralyt“** (austr. patent zgłoszony). Wyrób ma co do barwy i rysunku wygląd łudząco podobny do naturalnego marmuru, jakoteż nadzwyczajną trwałość, a przez to wszystko przewyższa bardzo wszelkie dotychczasowe tego rodzaju wyroby i zastępuje zupełnie najszlachetniejsze gatunki marmurów. Z powodu swej nadzwyczajnej taniości mają te wyroby bardzo rozległe zastosowanie, szczególnie do wykładania ścian w kuchniach i świeckich budowlach, dalej przy wyrobie mebli jako płyty do stołów, zakładki i t. p. Interesanci, którzyby chcieli podjąć tę fabrykacyę w jej dotąd z żadnej strony niedościgniowej piękności, łatwości i doskonałości, zechcą przesyłać zgłoszenia pod adresem:

Zajec & Horn, fabrykacya sztucznych kamieni i marmuru, **Lublana,** (Ljubliana) Dunajska cesta 73. 7681 4 8

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. F. Górski.